

Kochana Olu!

Dawno nie miałem od Ciebie żadnej wiadomości, a tęsknię do niej tembardziej, gdy nie jesteś jedna i w każdej kartce donosisz mi cokolwiek o dziecku. Fotografii córki jeszcze nie otrzymałem i dotąd wyobraźnia moja nie ma się do czego przyczepić, żeby przedstawić sobie, jak ta poważna osoba wygląda. Przypuszczam, że teraz, gdy ma już trzy miesiące, już się śmieje i poznaje Ciebie. Nieprawdaż?

Tydzień temu przy zmianach pogody złapałem influencę. Jak zwykle po influenzy jestem bardzo osłabiony – chodzę mało, więcej leżę. Tym razem był to bardzo słaby atak, pomoc lekarską miałem natychmiast, więc sędzę, że moje osłabienie prędko minie, tembardziej, że to przecie już lato się zbliża, o czem mi przypomina bukiet przekwitającego bzu, co stoi na moim stole. Lato zaś ze swem ciepłem, słońcem i możliwością korzystania stale ze świeżego powietrza – to dla mnie najzdrowsza pora roku.

Czytam teraz dosyć dużo, mam możność wyboru książek zgodnie z gustem. Możesz więc sobie wyobrazić, po ilu krajach odbyłem podróz – od okolic podbiegunowych do pustyń afrykańskich i azyatyckich, no i francuskie powieści – bawię się, jak umiem i mogę. Nawet zapuściłem z tego powodu szachy, tylko wieczorem pasyanse stanowią niezmiennie prawo, aby oczu przy elektryczności nie męczyć czytaniem.

Serdeczne uściśnienie Tobie i Córce łączę

J. PIŁSUDSKI

13/V 918